CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 62 (8290) Wtorek, dnia 16 marca 1926 r. Rok XXXIV.

Nowa kombinacja.

GENEWA, 15. Cały dzień wczorajszy przeszedł na prywatnych konferencjach przedstawicieli różnych państw. Oprócz konferencji Undena i Vanderveldego z delegacją niemiecką, Briand miał dłuższą rozmowę z Chamberlainem, poczem o godzinie 8-ej wieczorem konferował ze Stresemanem. Jak twierdzą członkowie Ligi, podstawową jest kwestja, czy w obecnej chwili możliwe jest rozwiązanie całej sprawy.

Nacjonaliści niemieccy stawiają żądania bolszewickie.

BERLIN, 15. Wczoraj w Berlinie rozpoczął się kongres t. z. robotników nacjonalistycznych zorganizowanych w związek liczący 600.000 członków. W kongresie przyjęli udział ministrowie pruscy. W pierwszym dniu kongresu postawiono między innemi następujące żądania: zrównanie podatków pośrednich z bezpośrednimi; zniesienie podatku dochodowego dla pracowników, sądzenie spraw robotniczych bez adwokatów, gdyż to za wiele kosztuje, zabronienie ludności wiejskiej osiedlanie się w miastach, gdyż to zwiększa bezrobocie. Obłożenie większymi podatkami właścicieli ziemskich na rzecz bezrobotnych robotników wiejskich. Kongres odbywać się będzie jeszcze dzisiaj.

Zatarg japońsko-chiński.

LONDYN, 15. Z Tokio donoszą, że poseł japoński w Pekinie złożył ostry protest przeciwko oszukiwaniu kontratorpedowca japońskiego przez wojska chińskie. Rząd japoński sądzi jednakże, iż do ostrzejszego konfliktu nie dojdzie i rząd chiński przeprosi Japonję.

Dwie katastrofy kolejowe we Francji.

PARYŻ, 15. Wczoraj miały miejsce dwie katastrofy kolejowe. Pod Paryżem spotkał się pociąg podmiejski z osobowym, przyczem 36 osób zostało rannych z tych 4 ciężko. Również wykoleił się express Bordeaux—Medjolan. Bliższych szczegółow brak.

Trzęsienie ziemi na Śląsku Opolskim.

BERLIN, 15. Z Bytomia donoszą, że wczoraj przed godziną 5 po p. nastąpiło trzęsienie ziemi, które przewyższyło wszystkie dotychczasowe. W związku z tem w szybie Karstencentrum osunął się strop, wskutek czego 34 górników zostało odciętych od świata. Na podstawie sygnałów, które dawali zasypani górnicy, należy przypuszczać, że 13 z nich nie zostało zranionych, zaś 3 zostało zasypanych.

ś. p. pułkownik Józef Dąbrowski (Grabiec).

WARSZAWA, 15. Zmarł w szpitalu Ujazdowskim po kilkutygodniowej chorobie ś. p. pułkownik Józef Dąbrowski (Grabiec), ostatnio szef wydziału wyznań niekatolickich w M. Spraw Wojsk., rodzony brat zmarłego przed paru miesiącami ś. p. majora Marjana Dąbrowskiego.

Urodzony w 1876 r. w Radomiu, ś. p. Józef Dąbrowski wcześnie rozpoczął owocną i dzielną pracę na niwie społecznej. Stał on jeszcze za czasów uniwersyteckich na czele ruchu socjalistycznego wśród młodzieży, a w 1905 r. odgrywał wybitną rolę w działalności P. P. S. Niedawno ogłosił drukiem swoje wspomnienia z tych czasów, będące żywem a pięknem odzwierciadleniem tego okresu walk najlepszych sił społeczeństwa w b. zaborze rosyjskim o niepodległość.

Po likwidacji okresu rewolucyjnego 1905 r. ś p. Józef Dąbrowski osiadł w Kaliszu, gdzie zajął się praktyką adwokacką, prowadząc jednocześnie żywą działalność kulturalną, społeczną i polityczną, jako jeden z założycieli „Zarania". Jednocześnie rozpoczął w Kaliszu prace historyczne, pisząc szereg podręczników i monografji, z których jedna poświęcona 1863 r. jest jedną z najcenniejszych prac historycznych polskich, dotyczących tego okresu.

Książki i broszury Grabca w czasie wojny stanowiły wartościowy dorobek propagandy państwowości polskiej.

W 1918 r. ś p. Józef Dąbrowski wstąpił do szeregów armji i objął stanowisko w sądzie wojskowym, a przed paru tygodniami mianowany został szefem wydziału M. S. W.

O 8-mio godzinny dzień pracy.

LONDYN, 15. Dziś rozpoczyna się konferencja międzypaństwowa w sprawie ujednostajnienia dnia pracy. W konferencji pod przewodnictwem Thomasa przyjmują udział przedstawiciele: Anglji, Francji, i Belgji. Konferencja potrwa około 8 dni.

Nawarzyli kaszy i chcą teraz naprawić.

GENEWA, 15. Wczoraj przed południem przedstawiciel Szwecji, który tak się przeciwstawiał, Polsce, oraz minister belgijski Vanderwelde mieli półtora godzinną rozmowę z delegatami Niemieckimi.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 15. Wczoraj przy pięknej pogodzie termometr wskazywał o godz. 8-ej z rana $+1^{\circ}$, o 2-ej po poł. $+6^{\circ}$, o dodz. 9 wieczorem $+4^{\circ}$. Zapowiedź pogody na dziś: z rana chłodno, później cieplej, bez opadów.

Drogi, jakiemi kroczyć zamierza komunizm.

(Korespondencja własna „Gazety Kaliskiej".)

MOSKWA, w marcu.

Istniejąca obecnie w Rosji Sowieckiej budowa komunistyczna nie tylko nie pomogła, a wprost przeciwnie gruntownie osłabiła to co nazywa się ideologją rewolucyjną. Gdy w Kraju rządzonym przez III cią Międzynarodówkę, po 8 latach istnienia nowej organizacji państwowej doszło do połączenia w jedną całość najgorszych objawów kapitalizmu z tyranją polityczną — to wprowadzenie w życie hasła powszechnej rewolucji socjalnej w tym celu, aby wszędzie do tych właśnie dojść rezultatów nie wydaje się być łatwem do urzeczywistnienia.

To właśnie przekonanie opanowało również i samych przywódców t. zw. „Kominternu". Przynajmniej tak sądzić można ze sprawozdań oficjalnych z ostatniego zjazdu III-ej Międzynarodówki w Moskwie. Nawet mowa nieprzejednanego Zinowjewa o której powiedzieć właśnie chcemy parę słów, nastrojona jest na ton pesymistyczny, a tam gdzie bierze tony optymistyczne brzmi fałszywie.

Zinowjew właściwie zdawał sprawozdanie z pracy III-ej Międzynarodówki, dla pokrycia zaś jego tonów minorowych zabawił się w arcyśmiałe, aby nie powiedzieć arcywesołkowate, proroctwo.

Sprawozdanie z pracy było przyznaniem się do poważnych niepowodzeń, a jednocześnie zawierało szereg ciekawych rewelacji politycznych. Zinowjew otwarcie nazwał wielkiemi niepowodzeniami dwa nieudane pucze komunistyczne w Bułgarji i pucz w Tallinie. Przypomnijmy sobie tylko jaki gwałt podniosła prasa moskiewska w swoim czasie, gdy t. zw. prasa burżuazyjna wykazywała związek tych puczów z Moskwą. Czyż to nie rewelacja. Zinowjew nie ma też żadnych złudzeń co do widoków roboty komunistycznej w Stanach Zjednoczonych Okazuje się że ustrój burżuazyjny, gdzie by to nie było, jest jeszcze zbyt mocny, by łatwo poddać się pożarowi bolszewickiej rewolucji.

Naturalnie wniosku wyprowadzonego przez nas w ostatniem zdaniu, wniosku który dowiódłby bezużyteczność tych wielkich ofiar i wysiłków pieniężnych i ludzkich na które zdobywa się zdążając do swego celu rząd moskiewski, lub, jak wolą bolszewicy, III-cia Międzynarodówka, nie mógł głośno wypowiedzieć Zinowjew. Aby też w głowach słuchaczów jego pesymistycznego sprawozdania nie wystąpił on zbyt wyraźnie, Zinowjew zabawił się w wygłoszenie szeregu proroctw.

Jak one brzmią?

Jeszcze obecne pokolenie — mimo wszelkich trudności — zobaczy zwycięski pochód komunizmu po całym świecie. Najbliższym kandydatem do przyjęcia zasad komunistycznych są Niemcy. Do Niemiec raz już bolszewicy rozczarowali się, lecz obecnie, ich zdaniem, konjuktury są pomyślne w wyniku trudności gospodarczych przeżywanych przez Niemcy łącznie z całą Europą Srodkową. Dalszym etapem nadziei Zinowjewa są Bałkany. Nic to porażka poniesiona w Bułgarji, Bałkany „i teraz mogą w każdej chwili stać się źródłem największych niespodzianek".

Nie mniejsze znaczenie przywiązuje Zinowjew zwrotowi na lewo angielskich związków zawodowych. Obok tych przepowiedni dla Europy równolegle idą proroctwa dla Wschodu. Cały Wschód a specjalnie Chiny uważa Zinowjew za siły, które mogą i powinny dopomóc rozwojowi pożaru światowego. Wprawdzie Zinowjew przyznaje że chiński ruch rewolucyjny nosi raczej charakter nacjonalistyczny a nie socjalny, lecz uważa, że nie będzie niemożliwem wspólne działanie tych dwuch kierunków. W każdym razie komunizm musi wielką część swej uwagi poświęcić Wschodowi.

Co do Ameryki to narazie rewolucja socjalna może mieć widoki powodzenia tylko w państwach Ameryki Południowej. Do walki ze Stanami Zjednoczonemi komunizm wystąpić będzie mógł dopiero wówczas, gdy w Europie zastąpi dotychczasową Ligę Narodów tem co należałoby nazwać „Socjalistycznemi Stanami Zjednoczonemi Europy".

Reasumując swe wywody Zinowjew ujął marszrutę rewolucji w formę trzech równoległych kierunków: w Europie — Niemcy, Polska, Bałkany i Anglji, w Azji — Chiny, w Ameryce — państwa południowej części tego kontynentu, a uwieńczeniem całego dzieła — Stany Zjednoczone.

Chociaż w możliwość urzeczywistnienia się tych proroctw nikt nie wierzy to jednak staną się one napewno zasadami, któremi nadal kierować się będzie Komintern, zasilany państwowemi bogactwami Rosji Sowieckiej. Perspektywa rewolucji socjalnej nie jest groźna, lecz nie zmniejsza to szkodliwych wpływów Kominternu dla stabilizacji stosunków pokojowych, gdyż kamienie będą tej stabilizacji rzucane pod nogi wszędzie gdzie tylko się uda.

I dlatego o rewolucyjnych oświadczeniach Zinowjewa zapomnieć nie należy .Dr. Z ski.

Zadanie gmin w dziedzinie gospodarki drogowej.

Powszechnie wszystkim mieszkańcom Polski znany jest zły stan dróg bitych, a o drogach gminnych, gruntownych, a nie bitych, poprostu nikt już nie mówi. Drogami temi gruntownemi nikt się nie opiekuje, a przeważają one w znaczącej części państwa, bo w całym b. zaborze rosyjskim i austrjackim. Ten smutny stan jest wszystkim dobrze znany, lecz nikt prawie nie uświadamia sobie, że nieznaczne tylko ulepszenie dróg gruntowych może przynieść już znaczne korzyści.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że nieznaczne tylko ulepszenie dróg gruntowych pozwoliłoby na zwiększenie ładunków przynajmniej dwukrotnie, to przekonamy się, że w ten sposób osiągnąć można olbrzymie oszczędności, sięgające jak obliczono do 375 miljonów złotych.

Na drodze pokrywania za pomocą podatków wszelkich wydatków gminnych, a więc i drogowych nie wiele będzie można zrobić. O jakiemś znaczniejszem powiększeniu funduszów gminnych i obróceniu tej nadwyżki na wydatki drogowe w obecnym momencie nie może być mowy i stan ten będzie trwał zapewnie jeszcze niejeden rok.

Wobec powyższego ulepszenie dróg gruntowych jest możliwe tylko na drodze użycia „szarwarku" Zastosowanie „szarwarku" w kraju rolniczym, jakim jest Polska jest zupełnie możliwe. Przyczem przykłady Francji, państw bałtyckich, Czech i t. p. wskazują, że „szarwak" może mieć naprawdę bardzo doniosłe znaczenie.

Opracowanie jednolitej instrunkcji, dotyczącej organizacji szarwarku ze względu na to, że musi on być dostosowany do miejscowych warunków, jest niemożliwe, i instrukcje takie powiny być wydane odzielnie dla pewnych grup powiatów, najwyżej dla każdego województwa.

Szarwak poprzednio ludności znany, w ciągu ostatnich lat dał bardzo nikłe wyniki. Przyczyną tego w większości wypadków jest brak technicznego kierownictwa przy robotach szarwarkowych, wykonywanych najczęściej pod nadzorem sołtysów i podczas takich robót popełnia się dużo technicznych błędów, rezultaty dużej pracy są małe, co zraża ludność i jest przyczyną zarzucenia tych prac.

Czynnikiem organizującym całą akcję winny być samorządy powiatowe, które za pośrednictwem wydziałów powiatowych i inżynierów mogą całą pracę poprowadzić należycie.

Na wstępie należy, aby gminy w drodze przewidzianej odpowiedniemi ustawami ustaliły sieć dróg gminnych, oddzielając je w ten sposób od pozostałych dróg nie publicznych, lecz prywatnych. Następnie rady gminne łącznie z komisjami drogowemi gminnemi muszą opracować pewien minimalny np. 5-cioletni program robót drogowych, przyczem byłoby wskazanem, aby przy opracowywaniu tego był obecny technik lub inżynier drogowy.

Te poszczególne plany drogowe gminne winny być zatwierdzone przez wydziały powiatowe i uzgodnione pomiędzy sobą, aby tworzyły w ten sposób pewną całość.

Pozatem przed rozpoczęciem samych robót, każdy powiat musi sobie przygotować kadry dozorców, którzy nie mogą być analfabetami i winni przejść dwutygodniowy kurs w siedzibie powiatu z zakresu budowy i utrzymania dróg gruntowych. Program kursu winien być minimalny i obejmować tylko te typy robót, jakie będą prowadzone na drogach w danym powiecie. Po odbytym kursie słuchacze winni przejść praktykę dwutygodniową i wykonać własnoręcznie wszystkie roboty na kilku odcinkach. Dozorcy winni otrzymywać stałą pensję tylko w sezonie budowlanym, przyczem należy ich zwalniać od obowiązku osobistego odbywania szarwarku.

W czasie trwania robót koniecznem jest częste kontrolowanie robót przyczem powinni to wykonywać inżynierowie lub technicy drogowi.

Prace te mogą się wydawać początkowo dość trudnemi do zorganizowania, lecz przestrzeganie zasady, aby każda robota była kierowana przez dozorcę, da w swych skutkach to, że roboty będą celowe i szybkie i w ten sposób zachęcona ludność sama chętnie się do tej pracy weźmie. Należyte zorganizowanie robót szarwarkowych choć w jednej gminie danego powiatu, będzie przykładem dla innych i w ten sposób przy bardzo nieznacznych wydatkach gotówkowych, bo wynoszących 300 — 400 zł. na 1 klm., będzie można znacznie zagęścić sieć dróg ulepszonych w kraju, i co z czasem wpłynie bardzo korzystnie na podniesieniu się ogólnego ekonomicznego dobrobytu społeczeństwa i państwa.

St. P-ski.

KRONIKA

— Impreza Akademików. W dn. 20 marca r. b., w Sali Kasyna 29 p. S. K. Akademicy wystawiają swój „Wagon humoru". Bilety niedrogie, a zabawa pewna i dobra.

Program zawiera 16 numerów, tryskających humorem. — Kasa będzie niewątpliwie zawierała znaczną większą liczbę banknotów.

Reżyserji imprezy podjęli się: p. Władysław Zieliński — dusza kaliskich aktorów-amatorów. Oraz p. Władysław Rostropowicz — reprezentant pustych kieszeni biednych akademików.

Pierwszemu z tych panów zależy na tem, aby najlepiej się działo na scenie, drugiemu, aby najlepiej się działo w kasie.

A więc pamiętajcie: dwudziestego.

— Koncert Ireny Dubiskiej i Claudio Arraua w Kaliszu. Irena Dubiska, nasza najznakomitsza wiolinistka, znana i podziwiana w całej Polsce oraz Cladio Arrau, fenomenalny, światowej sławy pianista przybędą niebawem do naszego miasta i wystąpią w środę 17 marca w sali Tow. Muzycznego Parkowa 3.

Zapowiedź tego koncertu wywołała sensacyjne poprostu zainteresowanie w najszerszych sferach muzykalnej publiczności — nic dziwnego, będzie to bowiem koncert wprost niezwykły — koncert, który stanowić będzie „clou" tegorocznego sezonu koncertowego. Irena Dubiska — to dziś najznakomitsza polska wiolinistka, znana i podziwiana we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą — Claudio Arrau zaś — to fenomenalny wszechświatowej sławy pianista, bożyszcze Europy i Ameryki, który ostatniemi koncertami w największych stolicach świata wywołał wszędzie niekłamany entuzjazm i zachwyt. Wspaniały program koncertu Dubiskiej i Arraua obejmuje szereg najpiękniejszych dzieł Beethovena, Busoniego, Debussyego, Taniejewa, Szymanowskiego i Schuberta. Kulminacyjnym punktem koncertu będzie Sonata G-dur Beethovena w wykonaniu Dubiskiej i Arraua.

Bilety po cenach od 2 do 5 zł. są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— Bieg okrężny Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Kaliszu. Dnia 28 b.m. staraniem Zarządu Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Kaliszu, odbędzie się bieg okrężny na przestrzeni 5.000 mtr.

Nagród 5 w postaci żetonów pamiątkowych, wpisowe jeden złoty.

Zarząd Tow uprasza wszystkich zawodników miejscowych i zamiejscowych Klubów, oraz niestowarzyszonych o jaknajliczniejsze przyjęcie udziału w powyższym biegu. Bliższe szczegóły i trasa w najbliższych dniach zostaną ogłoszone.

— Obwieszczenie. Zgodnie z obwieszczeniem Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Kaliszu z dnia 1 marca r. b., w dniu 14 b. m. upływa termin rejestracji (w biurze Zarządu Obwodowego gmach Starostwa pokój Nr. 83) zakładów pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia swych pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Niespełnienie tego obowiązku pociągnie za sobą odpowiedzialność karną.

— Zmiany w dyecezji. 1. Odznaczeni: przez Ojca Św. Ks. Wicenty Gmachowski, kanclerz Kurji diecezjalnej; Ks. Adam Jankowski, profesor Seminarjum duchownego i Ks. Józef Leśnik, prefekt szkół średnich we Włocławku — Szambelanami honorowemi Jego Świętobliwości Piusa XI. Ks. Jan Hewelke proboszcz par. Zduńska Wola, orderem Pro Ecclesia et Pontifice. Ks. Aleksander Kruczkowski, proboszcz parafji Koźminek.

Ks. Bolesław Kunka wicerektor Seminarjum diecezjalnego Ks. Wicenty Gmachowski i Ks. Nikodem Ast, proboszcz parafji Sompolno — kanonikami honorowemi Kolegjaty Kaliskiej.

2. Mianowany: Ks. Saturnin Czaki, proboszcz w Lubaniu — dziekanem dek. Nieszawskiego.

S. Przeniesieni Proboszczowie: Ks. kan. Jan Kabata z Zagórowa do Konina, proboszczem i dziekanem; Ks kan. Jan Sowiński z Ciechocinka do Zagórowa; Ks. kan. Juljan Brylik z Błaszek do Ciechocinka; Ks. szambelan Franciszek Buchalski z Bądkowa do Błaszek.

— Uroczystości Imienin Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego, odbędą się w całym Podokręgu Związku Strzeleckiego Kalisz, dnia 18 i 19 w miejscach pobytu Komend Obwodowych, dokąd zgromadzą się wszystkie Oddziały z każdego Obwodu, a 21 marca Uroczystości obchodzone będą poszczególnych Oddziałach, na które to złożą się, ćwiczenia polowe i ideologiczne, pogadanki w Związku Strzeleckim, o Legjonach, Komendanci z J. Piłsudskim i t. p.

Na program w Obwodach złożą się: w dn. 18 capstrzyk miejscowych Oddziałów, 19 zbiórka Oddziałów danego Obwodu, marsz drużynami 10-cio kilometrowy, odczyt dla wojska, strzelców i publiczności, oraz wieczornica dla strzelców i ich rodzin.

Jak nas informują dzięki wydatnej pomocy tutejszych władz Przysposobienia wojskowego wyjątkowo dobrze zapowiada się Uroczysty Obchód w samym Obwodzie Kaliskim.

— Narośl na brzuchu ważąca 25 funtów. Do Szpit. Starozakonnych sprowadzono dziewczynę lat 17 liczącą jako położnice, — po obserwacji lekarskiej, która nasunęła lekarzowi wątpliwości i po dokładnem zbadaniu chorej przez ordynatora chirurga dr. Kaliniewicza zarządzono natychmiastową operację i wycięto guz na jajnikach t zw. mięsak ważący z płynem około 25 f., — stan chorej jest jak dotychczas zadawalniający.

— Kradzieże. P. Kohocińska Janina zam. ul. Winiarska 12, zameldowała w komisarjacie o kradzieży na jej szkodę wódki na sumę 30 zł.

P. Frenkel Helel zam. Ciasna 17, zameldował w komisarjacie o kradzieży na jego szkodę sardynek i szprotek wartości 30 zł.

— Kradzież z włamaniem w Banku. W nocy z dnia 12 na 13 b.m. nieznani sprawcy rozpruli kasę w Spółdzielczym Banku Żydowskim, skąd skradli większą ilość biżuterji, 37 dolarów i 1330 zł. i 80 gr. gotówki. Kradzież wynosi w ogólnej sumie 4.000 zł.

— Kradzież koni. W nocy z dnia 13 na 14 b.m. skradziono z niezamkniętej stajni gospodarzowi Nagodzińskiemu Franciszkowi z Kowalewa pow. Pleszew, dwa konie z uprzężą i bryczką wartości 1.000 zł.

— Tragedja w Lutomiersku. Widownią ponurej tragedji stał się Lutomiersk pod Łodzią. Miejscowy nauczyciel ludowy Marcin Marnaga wraz z żoną swą Elżbietą popełnił samobójstwo. Małżonków w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Józefa w Łodzi. On ma przestrzeloną skroń na szczęście w taki sposób, że kula nie zrujnowała mózgu, ona uległa silnemu zatruciu arszenikiem.

Marnagowie posiadali w Rosji majątek. Przez pewien czas Marnaga był na kresach szefem kancelarji w Korpusie Ochrony Pogranicza, lecz zapadł na zdrowiu i został zredukowany. Przez pewien czas małżonkowie pozostawali na bruku, wreszcie przed rokiem zjechali do Lutomierska. Marnaga odtąd zarabiał na życie jako nauczyciel ludowy. Jednakże nędza, która się zagnieździła w domu Marnagów tak im dała się we znaki, że wreszcie zrozpaczeni ciężkim prześladowaniem losu — targnęli się oboje na życie.

— Nowi podporucznicy rezerwy. Wobec szeregu oszczędności i zmian w administracji wojskowej, zarządzonych wskutek redukcji budżetowych przez ministra spraw wojskowych, gen. Żeligowskiego — oddział 5-ty sztabu generalnego przekazał zebrane i poklasyfikowane materjały w sprawie nominacji na podporuczników rezerwy poszczególnym departamentom M. S. Wojsk.

Dzięki temu — sprawa nominacji posunie się szybko na przód, gdyż praca zostanie rozdzielona pomiędzy 9 departamentów. W niektórych działach kwestje nominacyjne zostały już uzgodnione. Tak np. departament 7-my (gospodarczy) przedstawił już dekret ministrowi spraw wojskowych.

W najbliższym więc czasie spodziewać się należy większej liczby nominacji na podporuczników. Nominacje te będą ogłoszone kolejno.

— Jeszcze o wkładach emigrantów. Organizacja polaków amerykańskich, pokrzywdzonych akcjonarjuszów i depozytarjuszów poznańskiego Banku Sp. Zarobkowych wystosowała obszerny memorjał do Rządu i Sejmu Polskiego, potępiając ostro działalność, jaką przedstawiciele tego banku ks. sen Adamski i p. Karpiński — prowadzili na terenie Ameryki. Wkłady polskiej kolonji amerykańskiej wynoszą 1100 tys. dolarów Tymczasem bank, który dla wkładów amerykańskich otworzył specjalny oddział w N. Jorku, określił wkłady dolarowe w markach i akcje markowe zwaloryzował minimalnie. Memorjał domaga się, aby wkłady były określone według sum w dolarach, jakie depozytarjusze banku faktycznie składali, oraz aby akcje były wydane w ilości odpowiadającej sumie wpłaconych dolarów. Jeśli żądanie pokrzywdzonych nie będzie zaspokojone, komitet wystąpi do rządu amerykańskiego z prośbą o interwencję na drodze dyplomatycznej.

— Bluszcz. „W N-rze 11 Bluszczu poruszono w artykule wstępnym aktualną sprawę redukcji urzędniczek. W art. „Szkolnictwo w Łodzi" p H. Boguszewska daje śliczne obrazki z życia dzieci w wieku szkolnym. W art. po Zamknięciu wystawy paryskiej J. Handelsmanowa czyni obrachunek doświadczeń, które zdobyliśmy na wystawie paryskiej.

W dziale literackim czytamy piękne wiersze H. Mortkowiczówny, powieść Kiplinga i t. d.

W dziale praktycznym podkreślić należy bardzo piękne reprodukcje mód i robót kobiecych."

Z KRAJU.

— Niesamowite przygody kupca Weszera. Historja zgoła niezwykła, o zabarwieniu bardzo sensacyjnem, nadająca się na osnowę do jaskrawego filmu, jest tematem ożywionych rozmów, prowadzonych między żydowskimi kupcami Bramy Żelaznej z okolic placu Grzybowskiego w Warszawie, gdzie w r. 1902 posiadał sklep Wolf Weszer.

Młody żyd, właściciel, prowadząc kawalerski żywot, zawiązał stosunek miłosny z Faszą Lamed. Wkrótce po przyjściu na świat dziecka, które oddano do domu podrzutków, matka nagle zmarła, a ojciec Wolf Weszer wyjechał do Ameryki słuch o nim zaginął. W tych dniach znajomi Weszera w Warszawie otrzmali od niego list pisany na łożu śmierci. W liście tym, Weszer, który podczas swego dwudziestokilkoletniego pobytu w Ameryce doszedł do wielkiego majątku i ożenił się tam z córką żydowskiego bankiera, zawiadamia swoich warszawskich przyjaciół, że w życiu popełnił zbrodnię i ta zbrodnia właśnie stała się przyczyną jego nieszczęścia. Wprawdzie doszedł do wielkiego majątku, ale pokolei stracił ośmioro dzieci i żonę. Obecnie na łożu śmierci widzi, że śmierć tragiczna dzieci i żony była następstwem zbrodni dokonanej w Warszawie na osobie swej ówczestej towarzyszki życia, Faszy Lamed, którą otruł strychniną. Weszer dla całkowitego oczyszczenia swego sumienia upoważnia przyjaciół swych w Warszawie do wypłaty 20.000 dolarów odszkodowania dla osoby, którą nie słusznie posądzona w otrucie Faszy Lamed i z tego powodu poniosła jakąkolwiek krzywdę. Resztę swego wielkiego, mającego wynosić wedle wieści kupców, kilka miljonów dolarów, majątku zapisuje w całości oddanemu do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus synowi pod warunkiem przejścia na mozaizm.

Wyszukaniem tego syna spadkobiercy miljonowego majątku, skruszonego na łożu śmierci mordercy Faszy Lamed zajmują się obecnie odbiorcy listu od Weszera.

ZE ŚWIATA.

— Sprytny organista. W jednem z miasteczek francuskich mieszkała zamożna 68-letnia wdowa Antonina Percher. Jak zwykle kobiety starsze — była ona oddana praktykom religijnym z wielkim zapałem. Częstym gościem u staruszki był miejscowy organista niejaki Flaquet. Jegomość jako „osoba duchowna" bardzo był przez panią Percher ceniony i szanowany. Flaquet szukał jednak gorączkowo sposobu, którymby mógł się dorwać do szkatuły staruszki. Wreszcie wpadł na oryginalny pomysł. Ukrył się mianowicie w domku starej, a gdy ona położyła się już spać, Flaquet wchodzi do pokoju otulony w białe prześcieradło i woła: — „Antonino, to ja, twój mąż"! Drżąca z przerażenia staruszka ledwie zdołała wykrztusić: „Czego chcesz Andrzeju"? A na to oszust: „Droga Antonino, nęka mnie twój los. Samotna jesteś i opuszczona. Ale zaufaj organiście Flaquetowi.

Ten szlachetny człowiek powiedzie cię nawet do ołtarza, jeśli tego zechcesz. Tego pragnie twój mąż! Poczem duch zniknął. Pani Percher w pierwszej chwili zupełnie była oszołomiona tym „cudem", a wraz z światłem dziennem przyszedł rozsądek. Staruszka dała znać policji, a ta rychło zwróciła uwagę na organistę. Ten zrazu wypierał się wszystkiego, ale w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do wszystkiego. Na usprawiedliwienie swoje podał, iż działał dla dobra staruszki. Wszak chciał się nawet z miłości bliźniego — ożenić.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 15 marca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.9 m
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pochm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.0 m.
6) Wilgot. względna	9..2
7) Temp. powietrza	+ 0°.8
8) Ilość opadów } z doby ubiegł. całej d.	—
9) Najwyż. temp } z doby ubiegł. całej d.	+ 5°1
10) Najniż. temp. } z doby ubiegł. całej d.	+ 0.°6
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+ 0°.44

Jasnowidz z San Fernando

Ostatnie dni w życiu ludu włoskiego przyniosły coś istotnie nowego, fascynującego, oszałamiającego — jednem słowem coś prawdziwie włoskiego. Czy dyskusję Mussoliniego ze Stresemanem? Ale gdzie tam! To był sobie poprostu drobiazg, karambol w życiu politycznem, podczas kiedy z dala od wszelkiej polityki zdarzyło się coś, dlaczego naprawdę żyć warto — „un vere o proprio caso italiano".

Otóż lud włoski od sześciu tygodni mało czem się zajmował prócz przepowiedni pewnego znakomitego proroka z San Fernando, który ni mniej ni więcej, jak „przewidział" całe mnóstwo wielkich, średnich i drobnych wygranych loterji państwowej.

Gentelman ów, mieszkaniec małego miasteczka w Apulji, kaleka bez ręki, z zawodu nauczyciel ludowy, nazwiskiem: Ignazio Torraca wprawił w zdumienie mieszkańców San Fernando trafną przepowiednią aż 26 wygranych w ciągu ubiegłego roku. Ciągnienie styczniowe było jeszcze szczęśliwsze. Przyniosło ono niezłą fortunkę kilku osobom, które zaufały kabalarskim radom p. Torraca. Sława jego rosła i w ciągu kilku tygodni odniosła zwycięstwo nad najbardziej szanownemi wróżbitami z Neapolu, których przepowiedni słuchał dotąd z nabożeństwem i za sowitą opłatą każdy, kto miał zamiar spróbować szczęścia na loterji.

Wyjątkowa trafność przepowiedni maga z San Fernando zaelektryzowała całe południe Włoch i poruszyła wielu graczy we Włoszech Srodkowych i północnych. Pomogła mu przytem „bezinteresowność", nie chciał bowiem z reguły brać żadnego wynagrodzenia za swoje rady, sam grał mało i skromnie, dzięki czemu wygrał coś zaledwie 30.000 lir. Kto żył, chciał więc skorzystać z rady dobroczynnego maga. Nie mogąc przyjechać, wysyłał listy, a w liście kilkanaście lir na odpowiedź. Niektórzy przysyłali rzeczy bardziej konkretne np. paczkę czekolady lub sztuczkę jedwabiu. Jakaś niewiasta ofiarowała swą rękę wzamian naturalnie za grubą wygraną. Oddział pocztowy w San Fernando pracował dniami i nocami i dostarczał p. Torraca codzień tysiące listów i niemniej depesz, niż ich odbiora w Palazze Chigi sam p. Mussolini. Nie sposób było wszystkim odpowiadać. Z pomocą jednak dwuch przyjaciół, bawiących się w sekretarzy proroka p. Torraca tysiące osób uszczęśliwił przepowiednią. Kto mieszkał bliżej, siadał w pociąg i przyjeżdżał osobiście po radę. Nie rzadkie były w San Fernando wspaniałe samochody z których wysiadały eleganckie panie z Neapolu, podobno nietylko Włoszki ale i Amerykanki ciekawe poznać „kalekę z San Fernando". W czwartek rano t. j. na dwa dni przed ciągnieniem ukazał się na drzwiach domu p. Torraca ogromny napis kredą: „Grajcie mocno, mocno, jaknajmocniej"!

I lud grał. Grał w całych Włoszech a najwięcej w rozhazardowanych prowincjach południowych. W ciągu ostatnich dni kupowanie biletów odbywało się w sposób niezwykły: szturmem! W wielu miejscowościach uruchomiono silne oddziały policji. Z Neapolu wezwano do pomocy władz policyjnych 200 żołnierzy. Sprytniejsi i mniej ufni w siłę własnych pięści kupowali sobie miejsce po kolejce. Grano o bizymiemi sumami.

W piątek po południu sprzedaż biletów zakończono. Nazwisko p. Torraca było na ustach wszystkich. Bożyszcze tłumu! Zdenerwowanie doszło do kulminacyjnego punktu: w sobotę ciągnienie!

Rano we wszystkich miastach i miasteczkach tłumy ludzi zebrały się przed głównemi sklepami kolektorskiemi w oczekiwaniu na depesze. Przyszły. Nareszcie! Ale, o Dio, oczekiwania nie sprawdziły się. Główne wygrane padły na zupełnie inne numery.

I przyszedł czas płaczu i zgrzytania zębów! Najaw wychodzą szczegóły niezwykłe. Są ludzie, którzy stracili cały uciułany w pocie czoła majątek. Jakaś para małżeńska z Neapolu przegrała posag swej córki, która w tym karnawale ma uszczęśliwić jakiegoś młodzieńca. Lombardy miały powodzenie niezwykłe. Jakiś starszy jegomość naturalnie z Neapolu, tego prawdziwego królestwa „czarów" sprzedał jedyne łóżko z materacami i ostatnie krzesła. „O Dio, che disgrazia".

Ludność San Fernando chciała się rozprawić z kaleką na sposób włoski, krótko i węzłowato: vendetta! Okazało się jednak, że prorok znikł, jak kamfora... Scigają go przekleństwa, tych, którzy mu zaufali.

A przecież właściwie powinienby dostać order Korony Włoskiej: skarb Państwa zarobił na klijentach jasnowidza z górą sto miljonów lir!

I niech teraz kto powie, że rząd faszystowski nie ma szczęścia...

Silvio.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor: A. RADWAN.